Nr. 10. We Lwowie. Środa dnia 14. Stycznia 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent miesięcznie . 1 „ 30
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
i i Danji . . 6 „ —
. . . 21 franków
Belgii i Turcji . 15 „
i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 16. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 14. stycznia.

(Z prowincji interpelacja do c. k. rządu. — Z sejmów.)

Otrzymujemy z prowincji następującą interpelację do c. k. rządu:

Zważywszy, że samorząd krajowy, konstytucją poręczony a niemający władzy wykonawczej, ostać się może i zbawienne wydawać owoce tylko oparty na moralnej przewadze członków samorządu;

zważywszy przeto, że instytucje tego ustroju należy ochraniać od czynów dyskredytujących je, a przynajmniej takowych im nie poruczać:

I. Zapytujemy c. k. rząd: na mocy jakiej ustawy konstytucyjnej dozwolono wójtom po wsiach i małych miasteczkach grabić restancjonarjuszów podatkowych i nakładać na nich nawet nowy haracz autonomiczny pod tytułem egzekutnego?

Wszak jeśli wójtowie w poruczonym zakresie działania mają prawo wybierać podatki, i jeźli za tę swoją czynność od c. k. rządu mają być wynagradzani — toć mimo to im (z wyjątkiem miast wielkich na podstawie odrębnych umów i poleceń c. k. rządu) nie przysługuje prawo egzekwowania podatków, tylko prawo zebrania dobrowolnie oddanych, odwiezienia do kasy powiatowej i wykazania restancjonarjuszów, których następnie c. k. sekwestrator powiatowy ma grabić. Ponieważ dziś i wójt grabi i bierze egzekutne, a sekwestrator zjeżdża i także bierze egzekutne, a ponieważ taka czynność dyskredytuje samorząd: więc żądamy polecenia surowego, aby wójtów uwolnić od grabienia restancjonarjuszów i od wybierania egzekutnego.

II. Zapytujemy dalej: na mocy jakiego rozporządzenia biorą parochowie, mianowicie gr. kat., od obowiązanych do służby wojskowej a reklamujących się, po 1 fl. 3 złr. za poświadczenie wieku i stosunków familijnych? Wszakże tego rodzaju akta mają parochowie *ex officio* sporządzać. Ponieważ te czyny, mianowicie przy zbliżającej się rekrutacji są dla ludu nader uciążliwemi, więc prosimy o wydanie okólnika odnośnego do parochów i wójtów z pouczeniem. Wszak i te czyny dyskredytują samorząd, który ludności za drogim się wydaje.

III. Zapytujemy ostatecznie c. k. rząd: dlaczego prawie w większej części kraju naszego, prawo szynkowania, przeważnie przez żydów wykonywane, niepodlega stosownie do istniejących przepisów zezwoleniom władz administracyjnych ze względu na osobiste przymioty szynkarzy i na ich moralność? Wszak ta gałąź administracji państwowej jest oddana na Boską Opatrzność, i lud na tem cierpi, gdyż większa część szynkarzy jest najgorszej konduity a c. k. rząd tego nie widzi. Prosimy o usunięcie złego.

W sejmie styryjskim dnia 10. b. m. wniosła komisja hipoteczna, aby rządowy projekt o założeniu ksiąg gruntowych był przez sam sejm załatwiony, i dodała rezolucję, żądającą rychłego wydania ustawy o księgach hipotecznych dla kolei żelaznych.

W sejmie morawskim d. 10. b. m., odparł namiestnik na interpelację Fanderlika względem rozwiązywania kas zaliczkowych, że już odpowiedział d. 19. grudnia i że nie czuje się obowiązanym przedkładać dotyczących aktów; że wolny był rekurs do ministerjum; wreszcie daje wykaz stanu majątkowego kas rozwiązanych. Na interpelację Belcredego i Wurma względem nadużycia władzy przez urzędników przy wyborach, odparł, że urzędnicy starostw byli z obowiązku w salach wyborczych, ale nie agitowali; hr. Belcredi musi dowieść, że agitowali; jeżeli w Kojetynie robiono świetne obietnice, to za to nie są urzędnicy odpowiedzialni; a jeżeli co obiecywali prywatni ludzie, to bez wiedzy i woli rządu. Na interpelację Meznika odparł, że krajowa Rada szkolna uchwaliła, na razie nie zajmować się stosunkami gimnazjum trzebickiego (!), i że chce dopiero poczekać, jaki rezultat wyda zaprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego (!!!). Wszczyna się potem scena, którą nam dokładnie opiszą dopiero gazety federalistyczne. Według telegramu *Nowej Pressy* p. Fanderlik użalał się, że na wszystkie interpelacje namiestnik odpowiedział po niemiecku i po czesku, na jego zaś tylko po niemiecku. Namiestnik uważa ten zarzut za nową interpelację i żąda podania jej na piśmie. Marszałek powiada, że według regulaminu wolno każdemu mówić w jednym z obu języków krajowych, i tylko zawiadomienia do sejmu muszą być w obu językach podawane; o odpowiedziach na interpelacje nie wspomina regulamin. Belcredi zaczyna śród huku centralistów odpierać wywody namiestnika. Marszałek dwakroć upomina go, że według regulaminu po odpowiedzi na interpelację niema rozpraw, tylko Izba może, i to bez dyskusji, pozwolić na wytoczenie rozprawy nad interpelacją. Belcredi nie mogąc dójść do słowa, woła w końcu, że ma w ręku dowody, których żądał namiestnik, i składa w ręce marszałka plik papierów z prośbą, aby te dowody zakomunikował sejmowi. Marszałek odpowiedział, że obaczy co z tem zrobić należy. P. Wurm chce przemówić; marszałek i centraliści kilkakroć nie dopuszczają. Wtedy p. Wurm woła: „Ubolewam, że władze podległe tak licho informują namiestnika."

Oburzającą scenę wyprawili centraliści d. 9. w sejmie kraińskim. Komisja finansowa wniosła o wyznaczenie 10.000 złr. na utworzenie krajowego składu słowieńskich książek szkolnych. Powstał Deschmann, i w długiej mowie krzyczał, że to niepotrzebne, gdyż żaden austrjacki minister oświaty nie poważy się wypędzić za drzwi język niemiecki, który reprezentuje ideę państwową (!!!) i dla szkół słowieńskich koniecznie jest potrzebnym. Dwojaki język wykładowy został przez ministra skasowanym, po co więc słowieńskich książek szkolnych, skoro niema słowieńskiego języka wykładowego? W końcu wnosi o wyznaczenie 4.000 złr. na książki szkolne dla zaprowadzonych przez sejm fachowych szkół rolniczych. Fiksatowi temu odpowiedzieli Słowieńcy z umiarkowaniem, poczem większość przyjęła wniosek komisji. Dr. Costa wykazał szczegółowo zamachy germanizacyjne. Komisja sejmu kraińskiego oświadcza się za zniesieniem opłat w kraińskich szkołach ludowych.

W sejmach górno-austrjackim i styryjskim odzywają się głosy o przywrócenie chlebodawcom prawa karania sług chłostą cielesną.

Minister rolnictwa przygotował także dwa przedłożenia, które wniesione być mają z jego strony w Izbie deputowanych zaraz po jej otwarciu. Jednem z tych przedłożeń jest projekt ustawy o rybołostwie, drugiem jest nowella do ustawy górniczej, mocą której do kopalin w myśl § 3 ustawy górniczej należących do tak zwanych „zastrzeżonych", ma być także wliczonym olej ziemny, olej skalny i nafta. Potrzeba takiej nowelli miała się głównie pokazać ze względu na Galicję, gdzie kopaliny te w wielkiej znajdują się ilości, oraz gdzie często bardzo wynikają spory, zwykle aż w ministerstwie rozstrzygane, z powodu tego, że sprawa ta nie jest uregulowaną należycie. Minister rolnictwa przedłożył tę nowellę, jak wiadomo, do opinii sejmowi galicyjskiemu.

Sprawy sejmowe.

XIV.

W sprawie wyższych zakładów naukowych.

Niezaprzeczenie, pod jednym względem Galicja objęła przewodnictwo nad resztą krain polskich. Wprawdzie, nie tyle to uczyniła jej własna zasługa, ile szczęśliwsze okoliczności, wśród których się znalazła. Bądź co bądź, stała się ogniskiem umiejętności polskiej, które rozniecić do blasku i jasności, jakiemi przyświeca u innych ludów europejskich, powinno być naszem usilnem zadaniem. W dzisiejszym wieku przewagi naukowej, chorągiew umiejętności wysoko wzniesiona daje największą rękojmię przyszłości zagrożonemu w swych posadach narodowi. Po 1831 r. wieszczowie wielcy rozbudzili ducha w narodzie, dzisiejszym mężom nauki przypada piękne zadanie wykształcić w nim dzielność, tęgość i pewność siebie.

Nabytek więc wszelki, który przyczynić się musi do podniesienia umiejętności naszej, posiada dla nas nadzwyczajną wagę nie tylko ze względu na dobro i pożytek naszej prowincji, ale przedewszystkiem ze względu na przyszłość całego narodu. Z tego to stanowiska powinniśmy oceniać wszystko, co dotyczy wyższych naszych zakładów naukowych. Dla nich żadna ofiara, żadna praca nie powinna być za wielką. W nich bowiem złożona jest arka naszej przyszłości.

I z tego względu wielka zasługa i wdzięczność należy się dr. Euzebiuszowi Czerkawskiemu za postawienie wniosku o uzupełnienie wszechnicy lwowskiej wydziałem nauk lekarskich; i komitetowi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego za wyrażone żądanie, ażeby wyższy zakład rolniczy w Dublanach, stosownie do propozycji ministra rolnictwa, postawić w takich warunkach, któreby mu ułatwiły rozwój i nadały większe znaczenie, aniżeli jakie dotąd posiada.

Wszechnica lwowska, uposażona już dzisiaj w znakomite siły naukowe, ma świetną przyszłość przed sobą. Jednocząc w swych murach polską i ruską młodzież, ma ważne przed sobą zadanie zbratać nanowo to, co nierozum nasz własny i usiłowania wrogów zdołały rozedrzeć. Światło nauki rozprószy ciemną nienawiść, w stuletniej niewoli wykołysaną. Żądać przeto należy, ażeby wszechnica lwowska co rychlej zajęła równorzędne miejsce pomiędzy innemi uniwersytetami. Bez wydziału zaś lekarskiego zawsze za upośledzoną uważać się musi.

Zasłużony wnioskodawca wykazał w swej mowie dostatecznie potrzebę a nawet konieczność zaprowadzenia wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiej ze względu na korzyść kraju. Już sama różnica stosunku lekarzy do ludności w zachodniej i we wschodniej Galicji, jest znaczna; i gdy w pierwszej przypada 1 lekarz na 8700 osób, w drugiej na 10.000, — i to w tej liczbie znaczna jest część chirurgów. Brak wydziału lekarskiego we Lwowie wyrządza przedewszytkiem krzywdę Rusinom, gdyż obecnie tylko zamożniejsi z pomiędzy nich mogą się udawać na naukę lekarską do Wiednia lub Krakowa.

Mamyż mówić o korzyściach dla miasta z ustanowienia wydziału lekarskiego na wszechnicy? Nawet te ogromne koszta, ponoszone dzisiaj na utrzymanie szpitalu powszechnego, stokrotną korzyścią naukową wypłacałyby się krajowi. A czyż nie zyskałaby gmina materjalnie i moralnie na tem, gdyby młodzież z innych dzielnic polskich, zamiast udawać się do cudzoziemskich uniwersytetów po naukę zgromadzała się w naszym Lwim grodzie?

Nieuzasadnioną najzupełniej byłaby obawa Krakowian o przyszłość swego wydziału lekarskiego. Szanowny wnioskodawca przypuszcza, że w razie utworzenia tego wydziału we Lwowie, każda z wszechnic krajowych liczyłaby po 200 uczniów na wydziale medycznym; w takim razie liczba uczniów medycyny w Krakowie zmniejszyłaby się zaledwie o 35 osób. Przypuszczenie to szanownego profesora dla nas jest zupełnym pewnikiem. Wydział lekarski we Lwowie ściągnie młodzież ruską głównie, a tylko mała jej część udaje się do Krakowa.

Wniosek komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego również wielką ma wagę. Szkoła wyższa gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, założona staraniem tego Towarzystwa w 1865-56 r. rozwija się bardzo powoli. Najważniejszą przeszkodą w podniesieniu się tego zakładu, jest pod pewnym względem prywatny jego charakter i ta okoliczność, że posady profesorów nie są stabilizowane. Biorąc to na uwagę, minister rolnictwa bardzo ważną i pożyteczną dla całego kraju uczynił propozycję. Obiecując narazie znaczną sumę, a następnie stałą roczną kwotę subwencyjną, zażądał od Wydziału krajowego, ażeby zakład Dublański został podniesiony do znaczenia zakładu krajowego, ażeby Wydział krajowy wybudował odpowiedni gmach w Dublanach i ażeby stabilizował posady profesorów z zapewnieniem im emerytury. Wydział krajowy wbrew wszelkim oczekiwaniom odmowną dał odpowiedź. Mamy to za bardzo złe Wydziałowi. Jeżeli przestraszał go możliwy z tego powodu wzrost wydatków w budżecie, to w każdym razie nie miał prawa stanowczo orzekać w sprawie tak ważnej dla kraju i całego narodu, ale powinien był odwołać się do sejmu. Błąd Wydziału krajowego został naprawiony przez komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego tem, że ten ostatni postawił w sejmie wniosek, zgodny z propozycją ministra rolnictwa.

Nie wątpimy, że sejm, który i tak płaci rocznie 10.000 złr. na utrzymanie zakładu Dublańskiego, nie będzie oglądał się na szkodliwą w tym wypadku oszczędność i uczyni wszystko, co będzie mógł, ażeby podnieść ten zakład do istotnego znaczenia wyższego rolniczego zakładu. Powinniśmy z dobrej chęci ministra jak najskwapliwiej korzystać. Pamiętajmy, że nabytek tego rodzaju nie jest tylko wyłącznym dla Galicji, ale jest nabytkiem dla całej Polski.

Mając to wszystko na uwadze, spodziewamy się i życzymy, ażeby sejm co do obu wniosków przed ukończeniem jeszcze obecnej sesji wyrzekł stanowczą swą wolę.

Postanowienie to sejmu pozostanie dla narodu również pamiętnem jak i uchwała jego w sprawie szkół ludowych.

Niedawno na posiedzeniu Stowarzyszenia francuzkiego postępu nauk, wygłosił znakomitą mowę o nauce Quatrefages, z której to mowy bierzemy mały ustęp, dający się i do nas zastosować:

„Skoro mowa o umiejętności i jej wpływie, natychmiast staje przed myślą kraj nasz ojczysty. O! bo w wieku umiejętności naród, co nieprzejąłby się duchem czasu, nie poczuwał potrzeby, nie pragnął nauki — nie może być silnym, niema prawa do wielkości.

„I dlatego też nadewszystko pragniemy widzieć w naszym kraju, tak srogo dotkniętym — rozlaną jak powietrze wszędy — naukę."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 7. stycznia.

($^1/_0$). Zamach stanu, w Madrycie dokonany, wywarł silne wrażenie na Francuzów. Zatrzesły się wszystkie stronnictwa: monarchiści podskoczyli z radości, a republikanie wzdrygnęli się ze zgrozą. Ludzie dbający o porządek moralny, głośno twierdzą, że zmiana zaszła w Hiszpanii jest zupełnie powtórzeniem przewrótu, dokonanego w Wersalu d. 24. maja roku zeszłego. Legitymiści rokują sobie, że Don Carlos niezadługo obejmie panowanie nad Hiszpanią, a za nim i Henryk V. wróci na tron ojców swoich, w dalszym zaś ciągu tych wypadków, jakoby ręką Opatrzności kierowanych, Ojciec św. odzyska władzę doczesną, a syllabus stanie się prawem narodów katolickich.

Kiedy zwolennicy monarchii z bożej łaski oddają się podobnym marzeniom, ludzie bezstronni, dalecy od namiętności politycznych, są w obawie, żeby wypadki hiszpańskie nie wywołały nowych, krwawych zatargów między Francją i Prusami. Sądzą, że ks. Bismark znowu postawi kandydaturę ks. Hohenzollerna do tronu hiszpańskiego, i że z tego powodu przyjdzie do wojny. Rząd francuzki jakoby na prawdę gotuje się do zaciętej walki z Prusami i Włochami; uzbraja Tulon na obszerne rozmiary i wszedł w układy z bejem tunetańskim, który odstępuje Francuzom wyspę Tabarkę z przyległościami, pewną część kraju po nad rzeką Megerdą i port Biserta. Rząd francuzki zajmie tu silne stanowisko wobec Włochów, którzy oddawna marzą o zdobyciu kraju Tunetańskiego.

Niedawno pisałem o listach pasterskich tutejszych biskupów, którzy podnosząc sprawy religijne dotknęli i polityki. Dostało się od nich i rządowi włoskiemu i Bismarkowi, który po barbarzyńsku prześladuje kościół. Otóż w skutek tych listów gabinet wersalski otrzymał z Berlina i z Rzymu pewne uwagi, tak, iż pan de Fourtou, minister wyznań zmuszony był wydać okólnik do biskupów, zalecając im umiarkowanie w mowie i piśmie. Minister powiada: „Nie należy zapominać, że pomiędzy państwami zachodzą wzajemne względy. Powinniśmy wszędzie ogłaszać poszanowanie dla istniejącej władzy, jak my sami chcemy, aby szanowano rząd, ustanowiony najwyższą wolą Zgromadzenia narodowego."

Odezwanie się biskupów francuzkich nie jest w zasadzie naganne; bo któż potężniej może gromić tyranię królów i mocarzy tego świata, jeźli nie władza duchowna? Szczególniej tyrania pruska już nie zna granic, szerzy się po świecie, „niby plama tłuszczu, rzuconego na bibułę"... Zarówno się ona daje we znaki i Niemcom i dworom europejskim. Dłoń jej żelazną czują w Wersalu, w Hadze, Brukseli, Rzymie, Kopenhadze i Sztokholmie. Kto wypowie wojnę tyranii pruskiej, może być pewny współczucia i poparcia ze strony wszystkich narodów europejskich. I śmiało rzec można, póki tyrania pruska nie zostanie zgniecioną, póty Europa nie dozna ni pokoju ni szczęścia.

Kiedy tyrania pruska sroży się po Europie, rząd francuski wytęża wszystkie siły ku pognębieniu republiki u siebie. Nic podobno więcej nie szkodzi republice, jak obyczaj cesarski, zkąd rząd marszałka Mac-Mahona ucieka się zbyt często do środków, używanych za Napoleona III. Nieszczęśliwe pisma, sprawę republikańską popierające, już odbierają od miejscowych władz różne sprostowania i ostrzeżenia, jakie spadały na dziennikarstwo za owach czasów — kiedy Francją rządził Rouher.

Smutnośmy na emigracji rozpoczęli Rok Nowy. Dnia 31. grudnia skonał jen. Józef Wysocki u siôstr polskich w Paryżu. Pogrzeb odbył się d. 3. stycznia, cicho, skromnie, bez współudziału towarzyszów tułactwa; bo prawie nikogo nie zawiadomiono. Ztąd podwójny żal w emigracji po mężu, którego uwielbiała. Nieboszczyk był kawalerem legii honorowej; zajmujący się jego pogrzebem nie zażądali nawet u władz francuzkich, aby mu oddano należną cześć wojskową. Jak się pokazuje, my nietylko w kraju, ale i na emigracji nie umiemy upomnieć się o naszą należność i o prawa nasze.

Wieczny mu pokój! Jen. Józef Wysocki należał do najwybitniejszych postaci emigracyjnych. Chcąc pisać jego żywot, należałoby opowiedzieć dzieje czterdziestu lat ostatnich, bo nie było ważniejszego wypadku, w którymby nie wziął udziału nasz zacny dzielny wojownik, gorący obrońca sprawy ojczystej. Liczył się on do rzędu najuczeńszych wojskowych polskich, a każdy zna jego zalety pisarskie, kto czytał „Pamiętniki o wyprawie węgierskiej."

Węgrzy nagrodzili męztwo naszego Wysockiego; ze składek zebranych u siebie, przysłali mu 16.000 franków. Śp. jenerał Wysocki miał zabezpieczone życie tą sumą; lecz niektórzy naczelnicy emigracji uznali za konieczne umieścić go w domu starców, u siôstr św. Kazimierza, aby tym sposobem i innych weteranów skłonić do wstąpienia do tego zakładu — weteranów, którzy powodowani dumą wojskową, za nic nie chcieli i nie chcą przyjąć opieki od nikogo. „Zostanę dziadem kościelnym — rzekł Wysocki — byleby dać przykład moim towarzyszom broni."

W zakładzie św. Kazimierza, nasz dzielny wojak miał jedyną rozrywkę z dziewczątkami, córkami emigrantów, wychowywanemi przez zacne siostry polskie. Jenerał opiekował się sierotkami, bawił się z niemi w chwili wolnej, obdarzał je cackami i cukierkami. To też dziewczynki już nie płakały, ale ryczały po śmierci swego opiekuna!

Wysocki umierając zostawił testament, którym podzielił swój majątek między krewnych, a sto franków zapisał na ulubione dziewczynki, pod warunkiem, aby w pierwszą majówkę przyszły na grób jego i chórem zaspiewały „Boże! coś Polskę!!!"

Sądźcie po tym czynie o zacnej duszy naszego jenerała. Cześć i sława jego pamięci!

Na kilka dni przed śmiercią Józefa Wysockiego, umarł tu z głodu Laskowski, emigrant z 1863, były oficer wojsk moskiewskich. Policja tutejsza pogrzebała go, nie zawiadomiwszy nikogo z Polaków. Dotąd jeszcze nie mogłem zebrać bliższych szczegółów o tym nieszczęśliwym rodaku naszym.

Na zakończenie listu słówko o czytelni polskiej w Paryżu. Liczy ona dotąd 80 członków i mamy nadzieję, że skupi wszystkich emigrantów, przebywających w stolicy Francji. W tę niedzielę wybrano zarząd nowy, do którego weszli: Jenerał Jeziorański, były adjutant śp. jenerała Wysockiego, Alfred Ciszkiewicz, sekretarz szkoły budownictwa w Paryżu, Antoni Eger, paryzki korespondent *Niwy*, Jurkiewicz i Akielewicz, wasz pokorny sługa.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Z Kongresówki. *Nowoje Wremia* podaje jako pogłoskę, że namiestnikowi Kongresówki przedstawiono niedawno projekt ustawy „Towarzystwa filantropijnego" którego celem ma być zakładanie w Warszawie i w innych miejscowościach Kongresówki następujących instytucji dobroczynnych: 1) Szkół dla głuchoniemych z mieszkaniami przy nich; 2) Przytułków dla dzieci głuchoniemych aż do ich dójścia do wieku, w którym za pomocą nabytych w zakładzie wiadomości będą mogły zarabiać samodzielnie na swoje utrzymanie; 3) Pracowni przy jednym z przytułków dla głuchoniemych i ociemniałych dziewcząt, które skończyły kurs nauk w instytucie warszawskim dla kalek tego rodzaju; 4) Przytułku i warstatów dla dorosłych ślepych, pozbawionych wzroku w późniejszych latach; 5) Przytułku dla głuchoniemych i ociemniałych starców nie będących w stanie pracować; 6) Zakładu wychowawczego dla nieuleczonych idjotów i epileptyków; 7) Szkoły elementarnej muzycznej dla dzieci, które wyłącznie mają być nauczane przez wychowańców Instytutu Warszawskiego głuchoniemych i ociemniałych, i nakoniec 8) Domu poprawy dla ślepych i głuchoniemych.

Projekt drogi żel. nadwiślańskiej (warszawsko-mławskiej), mającej się łączyć z budującą się już drogą gdańsko-mławską, zyskał w tych dniach, jak donosi *Gazeta Giełdowa Berlińska*, zatwierdzenie moskiewskiego ministerjum komunikacji. Budowa tej drogi rozpocznie się z wiosną. Linja ta, biorąc początek na granicy pruskiej pod Mławą, weźmie kierunek na Ciechanów, Modlin, Zakroczym, Warszawę, mając tymczasem swoje ujście w Lublinie. Z głównej linii poprowadzona będzie pod twierdzę Deblin, odnoga na Radom, Szydłowiec, Bziny, Suchedniów, Kielce, Chęciny, Jędrzejów, Wodzisław, Miechów do Michałowic i granicy austrjackiej pod Krakowem; nadto wybudowaną będzie linja boczna pod Miechowem przez Wolbrom, Olkusz, Sławków do Dąbrowy Górnej. Z Lublina poprowadzoną będzie linja przerzynająca Wisłę pod Józefowem, która na lewym brzegu Wisły w kierunku Ostrowca pod Bzinami złączy się z pierwszą linją, i nieco niżej na Końskie i Tomaszów dosięgnie drogi warszawsko-wiedeńskiej przy stacji Koluszki.

W gubernii warszawskiej istnieje 53 wiejskich kas pożyczkowych, z których 39 powstało z funduszów rządowych, 14 z funduszów gminnych. Pierwszych istnieje po 3 w następujących powiatach: błońskim, warszawkim, włocławskim, górno-kalwaryjskim, gostyńskim, grójeckim, kutnowskim, łowickim, nieszawskim, nowomińskim, radzymińskim, skierniewickim, sochaczewskim. Z drugich: 1 w błońskim, 5 w warszawskim, 5 w nowomińskim, 1 w radzymińskim, 2 w skierniewickim.

Ciekawy zdarzył się wypadek w okolicy Łowicza. Zjechał inspektor szkół z Warszawy, piszą do *Wiarusa*, aby rewidować szkoły. W pewnej szkółce wiejskiej nie podobało mu się to, że dzieci za mało uczą się po moskiewsku, więc kazał w swojej obecności spalić wszystkie książki polskie. Rodzice tych dzieci, dowiedziawszy się o tem, zgromadzili się, i wzięli inspektora w kółko i nie puścili go tak długo, dopóki nie zapłacił za wszystkie spalone książki, przytem oświadczyli mu, że dzieci inaczej nie pozwolą uczyć, tylko jak dotychczas po polsku, bo to jest ich rodzinny język i tylko o ten dbają a nie o inne, im obce mowy. Więc inspektor widząc się w niebezpieczeństwie, rad nie rad zapłacił za spalone książki i wyrzekł się podobnych wybryków.

Posiedzenia sejmowe.

Dwudzieste posiedzenie z d. 12. stycznia 1874. (Rano; dok.)

Nowella B. brzmi jak następuje:

Art. I. §§. 50 i 51. ustawy o reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 L. 21, D. u. kr. w dotychczasowem brzmieniu, zostają uchylone, i mają brzmieć, jak następuje:

§. 50. Rządowi służy prawo nadzoru nad reprezentacją powiatową w tym kierunku, ażeby ta reprezentacja nie przekraczała swego zakresu działania, i nie działała przeciw istniejącym ustawom.

To prawo nadzoru wykonywa polityczna władza krajowa przez polityczną władzę powiatową, znajdującą się w siedzibie reprezentacji powiatowej. Polityczna władza powiatowa może w tym celu żądać udzielenia sobie uchwał i potrzebnych wyjaśnień.

Przełożony tej władzy lub jego delegowany ma być obecnym na posiedzeniach Rady powiatowej i Wydziału powiatowego, i może każdego czasu zabierać głos, wszelako nie przerywając mówiącemu.

§. 51. Polityczna władza krajowa rozstrzyga rekursa przeciw takim uchwałom reprezentacji powiatowej, przez które istniejące ustawy są naruszone, lub błędnie zastosowane.

Rekurs ma być wniesiony w nieprzekraczalnym terminie dni czternastu od dnia ogłoszenia lub doręczenia uchwały.

Jeżeli reprezentacja powiatowa powzięła uchwałę, która przekracza jej zakres działania, lub sprzeciwia się ustawom, polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek wstrzymać jej wykonanie w przeciągu dni czternastu od powzięcia uchwały; jednakowoż obowiązaną jest przed upływem tego terminu przedłożyć pytanie, czy uchwała może być wykonaną, politycznej władzy krajowej, która przed rozstrzygnieniem ma się porozumieć z Wydziałem krajowym.

Przeciw orzeczeniu politycznej władzy krajowej służy rekurs do właściwego ministerstwa.

Polityczna władza powiatowa nie może odmówić Wydziałowi powiatowemu urzędowej pomocy do wykonania uchwał reprezentacji powiatowej, jeżeli:

a) nienastąpiło zawieszenie tychże w wyżwskazanym terminie czternastodniowym, lub zawieszenie to uchylonem zostało przez wyższą władzę rządową, i

b) jeżeli uchwała stała się prawomocną w skutek niezałożenia rekursu lub odrzucenia takowego przez właściwą władzę (Wydział krajowy §. 49.), lub władzę rządową.

Do §. 50. wnosi p. Fruchtman dodatek, zastrzegający prawność i ważność zebrań i uchwał Rady i Wydziału powiatowego na przypadek, gdyby reprezentant rządu, będąc zawiadomiony o odbyć się mającem posiedzeniu, nie był jednak na niem obecny.

Po krótkiej przerwie posiedzenia dla naradzenia się komisji, przyjęto ten dodatek na końcu §. 50. w słowach: „Wszakże jego nieobecność nie narusza prawności posiedzenia i ważności uchwał na niem powziętych, jeżeli o odbyć się mającem posiedzeniu został zawiadomiony.“

Co do §. 51. komisarz rządowy zabiera głos i oświadcza, że ustawa w projektowanem brzmieniu nie otrzymałaby sankcji, bo rząd wyznaczonego sobie terminu 14dniowego do suspendowania uchwał nie przyjmie.

Poseł Dunajewski w świetnej i znakomicie, a oklaskami przyjętej mowie, której z żalem dla braku miejsca ze stenogramu podać nie możemy, uzasadnia powody, które sejm skłonić powinny do uchwalenia paragrafu według wniosku komisji, pomimo obaw, że przez to sankcja odmówioną być może, czego zresztą p. Dunajewski nie przypuszcza.

W tym samym duchu przemawiają pp Grocholski i Skwarczyński.

Sprawozdawca br. Baum nie wątpi, że po oświadczeniu komisarza rządowego nowella ta pogrzebaną zostanie, powinniśmy jednakże być już przyzwyczajonymi do takich pogrzebów. Nie wdając się w przekonywania komisarza rządowego, co mowca uważa za niemożebne, wskazuje tylko główne powody, przemawiające za przyjęciem ustawy, choćby tym sposobem miała się tylko pomnożyć liczba uchwał-nieboszczek. (Brawo.)

W głosowaniu §. 51. przyjętym został jednomyślnie, tylko hr. Gołuchowski za nim nie wstał. Tak samo przyjęto całą ustawę.

Nowella lit. C. brzmi jak następuje:

„§. 44. ustawy o reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866. L. 21. D. u. k. w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym, i ma brzmieć jak następuje:

Jeżeli przewodniczący sądzi, że uchwała Rady powiatowej lub Wydziału powiatowego przekracza ich zakres działania, lub, że sprzeciwia się ustawom, obowiązanym jest zawiesić uchwałę, i o rozstrzygnienie, czy uchwała może być wykonaną lub nie, udać się przez polityczną władzę powiatową do politycznej władzy krajowej, która przed rozstrzygnieniem ma porozumieć się z Wydziałem krajowym.“

Nowellę tę przyjęto *en bloc*, również jak następującą lit. D.:

Art. 1. §§. 102. i 108. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 l. 19. Dz. u. kr. w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone, i mają brzmieć, jak następuje:

§. 102. W sprawach własnego zakresu działania może Wydział powiatowy członkom zwierzchności gminnej dawać napomnienia, i nakładać na nich kary pieniężne do wysokości 20 złr. w. a. Kary te wpływają do kasy Rady powiatowej.

W razie cięższego przekroczenia lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, może członek zwierzchności gminnej na wniosek Wydziału powiatowego być zawieszony w urzędowaniu przez polityczną władzę powiatową.

W razie niezgodności tych władz orzeka polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego.

Po przeprowadzonem dochodzeniu może polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego złożyć z urzędu członka zwierzchności gminnej, a nawet na przeciąg czasu nieprzekraczający lat trzech uznać go za niezdolnego do piastowania tej posady.

Członek zwierzchności gminnej za winnego uznany ponosi koszta dochodzenia.

Władza dyscyplinarna, służąca Wydziałowi powiatowemu, trwa jeszcze przez lat trzy po zgaśnięciu mandatu członka zwierzchności gminnej, w tym celu, aby go znaglić do zdania urzędu i złożenia rachunków z czasu urzędowania swego.

§. 108. Polityczna władza powiatowa ma prawo nałożyć karę na naczelnika gminy, przekraczającego swoje obowiązki w sprawach poruczonego zakresu działania, karę aż do 20 złr. Kara ta wpływa do kasy Rady powiatowej.

Jeżeli uchybienie obowiązkowi jest tego rodzaju, że sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania nie może być dłużej zostawione naczelnikowi gminy bez narażenia dobra publicznego, i jeżeli Rada gminna na wezwanie temu nie zaradzi, może natenczas polityczna władza powiatowa na czas trwania tego stanu ustanowić na koszt gminy inny organ do sprawowania rzeczonych czynności. Tak w tym razie, jak i w razach wskazanych w §. 107. należy postępywać z wszelką możliwą oszczędnością tak, aby gmina więcej nad konieczną potrzebę obciążoną nie była.

O godzinie 2. minut 25 marszałek odracza posiedzenie do godziny 6. po południu.

Dalszy ciąg dwudziestego posiedzenia d. 12. stycznia 1874.

Posiedzenie otwarte o godz. 6 m. 35.

Na porządku dziennym dalszy ciąg sprawozdania komisji gminnej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie reformy ustawy gminnej oraz ustaw o obszarach dworskich i o reprezentacji powiatowej.

Sprawozdawcą jest br. Baum.

Pozostałe cztery nowelle lit. E, F, G, H, przyjęto bez rozpraw:

Nowela lit. E brzmi:

Art. I. §. 80. ustawy gminnej w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym i ma brzmieć, jak następuje:

Do nałożenia dodatków przenoszących 20 prct. podatków bezpośrednich lub dodatku konsumcyjnego, potrzebne jest przyzwolenie Rady powiatowej.

Przyzwolenie to potrzebnem jest nawet do nałożenia dodatków przenoszących 5 prc. podatków bezpośrednich, jeżeli tego wymaga jeden z członków należących do Rady gminnej podług §. 16 (radny bez wyboru). Żądanie to musi jednak być wniesione do Rady gminnej na tem posiedzeniu, na którem dodatek uchwalony został, lub też do naczelnika gminy, najpóźniej w 8 dni po tem posiedzeniu.

Dodatki przenoszące 50 prc. podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego mogą być nakładane tylko na mocy uchwały sejmu i za cesarskiem zezwoleniem.

Art. II. §. 23. ustawy o reprezentacji powiatowej w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym i ma brzmieć jak następuje:

Na wydatki nie pokryte , dochodami majątku zakładowego, może Rada powiatowa nakładać i pobierać dodatki do podatków bezpośrednich aż do wysokości 20 prct. tychże podatków.

Dodatki nad 20 prc. do podatków bezpośrednich mogą być nałożone za uchwałą Rady powiatowej z przyzwoleniem Wydziału krajowego.

Dodatki do podatków przenoszące 40 prct., równie jak i inne opłaty i repartycje mogą być nakładane tylko na mocy uchwały sejmu i za cesarskiem zezwoleniem.

Powiatowe dodatki do podatków mają być pobierane przez te same organa i ściągane za pomocą tych samych środków, co podatki.

Nowella lit. F. brzmi:

„§. 99. ustawy gminnej w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym, i ma brzmieć, jak następuje:

Do spraw, w których uchwały Rady gminnej muszą być przedkładane Radzie powiatowej do zatwierdzenia, należą prócz spraw wymienionych w §§. 2., 4., 80., 85. i 95., także następujące:

a) pozbywanie, zamiana, przeistaczanie, zastawianie, lub stałe obciążanie rzeczy, należącej do zakładowego majątku, lub dobra gminy, albo jej zakładów;

b) zaciąganie pożyczki lub przyjmowanie zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki lub wartości ciężaru, wynikającego z zobowiązania, łącznie z długami już istniejącemi przewyższa roczne dochody gminy, a względnie zakładów gminnych;

c) nabytki i przedsiębiorstwa, należące do zwykłego zarządu, jeżeli dla pokrycia wynikającego ztąd wydatku, potrzeba zaciągnąć pożyczkę lub obciążyć gminę rozkładami;

d) wydzierżawianie lub wynajmywanie na dłuższy czas niż lat sześć, lub w inny sposób, niż przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu;

e) opuszczanie czynszu najmu lub dzierżawy, w części lub całości.“

Nowella lit. G. brzmi:

Art. I. §. 70. ustawy gminnej w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym, i ma brzmieć, jak następuje:

Naczelnik gminy winien corocznie ułożyć budżet gminy i zakładów gminnych na następny rok administracyjny.

Rada ma ten budżet uchwalić najpóźniej na miesiąc przed rozpoczęciem roku.

Rachunki z przychodów i wydatków gminy i zakładów gminnych, winien naczelnik najpóźniej w dwa miesiące po upływie roku administracyjnego przedłożyć Radzie do rozpoznania i załatwiania.

Tak budżet jako i rachunki roczne, zanim Radzie do rozpoznania przedstawione zostaną, winne być poprzednio najmniej przez dwa tygodnie złożone do przejrzenia przez członków gminy, tych zaś spostrzeżenia będą przy rozpoznaniu wzięte pod rozwagę.

Gdyby Rada gminna niewstawiła w swój budżet należytości, które gmina uiścić jest obowiązaną, bądź na mocy ustawy, bądź na mocy wyroku lub dokumentu, mającego wedle ustaw moc egzekucyjną, ma Rada powiatowa prawo i obowiązek wstawić te należytości w budżet gminy i nałożyć na ich pokrycie dodatki do podatków.

Art. II. §. 22. ustawy o reprezentacji powiatowej w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym, i ma brzmieć, jak następuje:

„Rada powiatowa obraduje i uchwala we wszystkich sprawach ekonomicznych powiatu, nie należących do zwykłego zarządu majątkiem.

Do niej należy rozpoznawanie i ustanowienie rocznego budżetu, jakoteż rozpoznawanie i załatwianie rocznych rachunków, odnośnie do dochodów i wydatków powiatu i zakładów powiatowych.

Gdyby Rada powiatowa nie wstawiła w swój budżet należytości, które powiat uiścić jest obowiązany bądź na mocy ustawy, bądź na mocy wyroku lub dokumentu, mającego wedle ustaw moc egzekucyjną, ma Wydział krajowy prawo i obowiązek, wstawić te należytości w budżet powiatowy i nałożyć na ich pokrycie dodatki do podatków.

Rok administracyjny powiatu zaczyna się i kończy równocześnie z rokiem administracyjnym państwa.“

Nowella lit. H. brzmi:

„§. 51. ustawy gminnej w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym i ma brzmieć jak następuje:

Naczelnik gminy kieruje czynnościami zwierzchności gminnej i nadzoruje takowe.

Assesorowie lub przysiężni winni są naczelnikowi pomoc w urzędowaniu, i mają według jego zarządzenia i pod jego odpowiedzialnością wykonywać czynności, które im poruczy. Jeżeli dla jakiejkolwiek przeszkody naczelnik nie urzęduje, wszystkie ego prawa i obowiązki przechodzą na jego zastępcę.

W razie, jeżeliby ani naczelnik gminy, ani jego zastępca urzędować nie mogli, zastępuje ich na czas przeszkody najstarszy wiekiem asesor lub przysiężny.“

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie zniesienia zakazu przyjmowania żydów do lwowskiego szpitalu powszechnego. Sprawozdawca dr. Hoszard.

Komisja administracyjna mniema, że wedle istniejących przepisów żydzi do szpitala powszechnego lwowskiego przyjmowani być powinni, że zatem nie zachodzi żadna potrzeba już obowiązujące przepisy nową ustawą potwierdzać, wnosi zatem:

„Wysoka Izba przechodzi nad art. I. przedłożenia Wydziału krajowego do porządku dziennego.“

Nadto komisja wnosi następującą ustawę:

„Najwyższym dekretem z d. 19. sierpnia 1816 r. i z d. 19. lutego 1817 r. ustanowione i szpitalowi powszechnemu lwowskiemu nadane, a dekretem kancelarji nadwornej z§d. 2. listopada 1837 r. szpitalowi żydowskiemu przyznane legata prawne od spadku po zmarłych izraelitach we Lwowie zamieszkałych, będą od dnia wejścia w wykonanie tej ustawy, wpływać do kasy lwowskiego szpitala powszechnego.“

Poseł Haller stara się dowieść, że na zasadzie istniejących przepisów jest co najmniej wątpliwem, czy szpital jest obowiązany przyjmować żydów, bo od tego obowiązku uwolniony został rodzajem dwustronnej umowy. Trzeba to zatem wypowiedzieć wyraźnie przez przyjęcie art. I. wniosku Wydziału krajowego, który brzmi: „Do lwowskiego szpitalu powszechnego będą przyjmowani chorzy izraelici na równi z chorymi innych wyznań.“

Za tym wnioskiem przemawiają pp. Krzeczunowicz, Madejski i Zyblikiewicz, sprawozdawca zaś odpowiada, że umowy dwustronnej nie było, istniało tylko rozporządzenie ministerjalne, które ogłoszona następnie ustawa jako przeciwne sobie zniosła.

W głosowaniu przyjęto wniosek p. Hallera, oraz wniosek komisji z poprawką stylistyczną dr. Weigla.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie z petycji.

W skutek petycji Towarzystwa gospodarczego lwowskiego, sejm na wniosek sprawozdawcy p. Serwatowskiego, zgodził się w zasadzie na przyjęcie profesorów szkoły dublańskiej na etat krajowy i upoważnił Wydział krajowy do odpowiednich rokowań tak w tym przedmiocie jak o subwencję dla tej szkoły.

W skutek petycji pp. benedyktynek ormiańskich we Lwowie, sejm, na wniosek sprawozdawcy hr. Golejewskiego, upoważnił Wydział krajowy do udzielenia im zasiłku odpowiedniego do potrzeby na koszta odbudowy spalonego klasztoru.

W skutek petycji Towarzystwa prawników lwowskich, sejm na wniosek sprawozdawcy dr. Rydzowskiego wezwał rząd, aby porozumiewał się z akademią umiejętności w Krakowie celem zapewnienia poprawniejszego tłómaczenia ustaw w dzienniku praw państwa.

Petycję o założenie gimnazjum w Sanoku, na wniosek sprawozdawcy p. Szujskiego odesłano do Wydziału krajowego celem przedsięwzięcia odpowiednich rokowań.

Nad petycjami o zmianę paragrafu ustawy o stosunkach stanu nauczycielskiego, który przyznaje nauczycielom kwinkwenia dopiero po 15 latach służby, sejm na wniosek tegoż sprawozdawcy przeszedł do porządku dziennego.

Z kolei przystąpiono do wyboru członka Wydziału krajowego z pomiędzy posłów mniejszych posiadłości na miejsce p. Grossa. Głosowało 59, większość konieczna 30, p. Wereszczyński otrzymał 32 głosy, dr. Antoniewicz 27.

W dalszym ciągu sprawozdania z petycji, na wniosek sprawozdawcy p. Paszkowskiego odstąpiono rządowi do uwzględnienia petycje o regulację rzeki Wisły od ujścia Przemszy do Krakowa.

Petycja konserwatora zabytków starożytnych, w przedmiocie archiwów, wywołała dłuższą dyskusję. Sprawozdawca p. Szczepański wniósł imieniem komisji:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski co do utrzymania i odpowiedniego urządzenia archiwum akt grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie.

„Sejm wzywa c. k. rząd, aby do chwili stanowczego orzeczenia sejmu w tym przedmiocie, zwrócił uwagę na należyte zabezpieczenie tych zabytków, umożliwiając publiczności dalsze z nich korzystanie.“

Poseł Szujski, wykazując ważność naukową archiwów, wnosi polecenie Wydziałowi krajowemu, aby je zaraz odebrał w swój zarząd.

Poseł Pietruski oświadcza, iż Wydział krajowy nie jest temu przeciwny, ale że to wymaga wyznaczenia funduszów.

Poseł Dunajewski wnosi, aby w celu wyznaczenia funduszów wniosek p. Szujskiego odesłanym został do komisji, z poleceniem zdania sprawy jeszcze w tej sesji.

Po przemówieniu powtórnem p. Pietruskiego i oświadczeniu ks. marszałka, że komisja budżetowa dlatego tylko nie zabrała głosu w tej sprawie, iż właśnie obraduje i nie jest obecną, wniosek p. Szujskiego upadł, i przyjęto wnioski komisji.

Poseł Weissman stawia wniosek ażeby szkody zrządzone przez myszy polne były uważane za klęskę elementarną przy opuszczaniu należytości podatkowych.

Takiż wniosek stawia p. Kocyłowski co do szkód zrządonych przez mróz, rdzę itd.

Oba te wnioski są poparte i traktowane będą według regulaminu.

Koniec posiedzenia o godz. 9 wieczorem. Następne posiedzenie we środę o godzinie 11.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Dziś na dochód zasłużonego kapelmistrza i kompozytora, p. Henryka Jareckiego, dana będzie operetka Offenbacha p. t. „Sinobrody“. Mamy nadzieję, iż publiczność oceniając gorliwą pracę i talent p. Jareckiego, zbierze się licznie na to przedstawienie, które i tak powinno obudzić większy interes między lubownikami Offenbacha, bo tym razem wszystkie role wykonane będą przez artystów dramatu, mianowicie: Popolani, p. Zboiński; Bobèche, p. Dobrzański; Safir, p. Kwieciński. Trójka to pamiętna z niezliczonych przedstawień „Gerolsteinki“. — We czwartek pierwszy występ kochanego naszego tenora, pana Cieślewskiego. Zwykle kasa teatralna dowodzi sympatji publiczności dla artysty, niech nam więc wolno będzie, odsłaniając tajemnicę, powiedzieć, iż zamówienia na występy p. Cieślewskiego, bardzo żywo wpływają.

— Wydana z powodu 25-letniej rocznicy panowania cesarza amnestya, udarowała wolnością we Lwowie 60 więźniów. Dnia 8. b. m. ogłoszono uroczyście akt łaski 48 więźniom męzkim u Brygidek a 12 kobietom więzionym w zakładzie u Marji Magdaleny.

— Dziś będzie miał odczyt w sali ratuszowej o godz. 4. po południu p. Wł. Kozłowski: „Wstęp do historji powszechnej.“

— Czysty dochód z „Traviaty“ danej we czwartek d. 8. b. m. na korzyść Towarzystwa akademików lwowskich „Byt“ wynosi kwotę 420 złr. 87 ct. w. a. W poczuciu swych obowiązków składa komitet dyrekcji opery, pani Bronisławie Dowiakowskiej, panom artystom w przedstawieniu udział biorącym, niemniej publiczności, która licznem zebraniem i hojnemi naddatkami przyczyniła się do uzyskania powyższego czystego dochodu, serdeczne podziękowanie. Lwów d. 1874. Imieniem komitetu. *Maryański. Bartkiewicz.*

— Onegdaj odbył się pogrzeb powszechnie żałowanego, Stanisława Justjana, przy licznym udziale ludności. Trumnę nieśli aż do mogiły członkowie stowarzyszenia rzemieślniczego „Gwiazda“. Duchowieństwo obu obrządków towarzyszyło zwłokom, i śpiew ruski z polskim bratnio się połączył nad mogiłą tego, który za życia serdecznie i głęboko kochał lud, zarówno polski jak i ruski. Przykro nam tylko, że się nie znalazł nikt z kolegów, aby przemówił kilka słów gdy zasypywano zwłoki ziemią.

— Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. jenerała Józefa Wysockiego, zmarłego 31. grudnia 1873 w Paryżu, odbędzie się we czwartek dnia 15. b. m. o godzinie 10ej rano w kościele OO. Dominikanów.

— **Mianowania**. Na posiedzeniu dnia 3. stycznia 1874 powziął sejm uchwałę o etacie i płacach urzędników i sług Wydziału krajowego, a chcąc otworzyć widoki awansu, systemizował dwie posady radców i dwie posady adjunktów konceptowych, a w oddziale rachunkowym 10 posad asystentów, reszta posad zaś została uposażona wyższą płacą. Na mocy tej uchwały sejmu mianował Wydział krajowy na posiedzeniu swojem dnia 11. stycznia 1874 w oddziale konceptowym: sekretarza Edmunda Mochnackiego radcą (z płacą 2800 złr., dodatek aktywalny 480 złr. a pięcioletni 400 złr.); praktykantów konceptowych: dr. Bronisława Dulębę i dr. Bronisława Łozińskiego adjunktami konceptowymi (z płacą 1000 zł., dodatek aktywalny 200 złr. a pięcioletni 100 złr.) a Tytusa Zienkowicza asystentem konceptowym (płaca 700 złr., dodatek aktywalny 100 złr. a pięcioletni 80 złr.); w oddziale technicznym: inżyniera Ludwika Raciborskiego nadinżynierem (płaca 3000 złr., dodatek aktywalny 1000 złr. a pięcioletni 300 złr.) a Gust. Reutta inżynierem (płaca 2000 złr., dodatek aktywalny 360 złr. a pięcioletni 200 złr.) Na posady asystentów rachunkowych uchwalono rozpisać konkurs.

— **Z Izby sądowej.**

W poniedziałek d. 12. b. m. o godzinie 10. rano rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces o obrazę honoru p. A. J. O. Rogosza przeciw p. Janowi Dobrzańskiemu redaktorowi i właścicielowi *Gazety Narodowej*, i Bronisławowi Zamorskiemu, autorowi inkryminowanego artykułu.

Sąd składa się z przewodniczącego radcy Preksla, assesorów Mogilnickiego i Kolasińskiego, i zastępcy dr. Poźniaka.

Sędziowie przysięgli: pp. Pietrosch, Keller, Bojarski, dr. Maly, Markiewicz, Jaskólski, Wiśniowiecki, Körber, Mokrzycki Karol, Gadziński, Baurowicz i Cirok. Zastępca Karankiewicz Jan.

Oskarzonych broni dr. Semilski, zastępca oskarzyciela dr. Janowicz.

Na świadków powołał pan Rogosz p. Seweryna Zielińskiego, panią Antoninę Teigner i panią Ożwadową, p. Jana Schneidera, p. Włodzimierza Górskiego, p. Wiercińskiego, p. Karola Borowiczkę, p. Romualda Dalmajera, p. Franciszka Jabłonowskiego, p. Konstantego Żardeckiego, ks. Dwornickiego, p. Rewakowicza, p. Gubrynowicza, p. Pillera. Oskarzeni zaś powołali p. Władysława Zielińskiego, p. Mieczysława Darowskiego (nie stawił się), p. Janusza Darowskiego, p. Stanisława hr. Załuskiego (nie zdołano mu doręczyć wezwania), p. Bolesława Kruszelnickiego, p. Wacława Charzewskiego (nie zdołano doręczyć mu wezwania), p. Głowackiego (tłómaczy się słabością), p. Pieniążka, p. Ludwika hr. Dębickiego, dr. Józefa Stojałowskiego (tłómaczy się słabością), p. Antoniego Skotnickiego, p. Grabowicza, p. Suchodolskiego (sąd w Stryju oświadcza, iż świadka tego niema w Mikołajowie; jest on jednak traktjernikiem na dworcu kolei Mikołajów-Drohowyże), panią Błaszczykiewiczową (nie stawiła się).

R. Preksel. W numerze 231 *Gaz. Nar.* obrażono honor p. Rogosza zarzucając mu prostą kradzież. To będzie przedmiotem rozprawy.

Protokolista czyta akt oskarzenia, dalej artykuł inkryminowany pod tytułem „z Przemyślan (B. Z.)“

Oskarzyciel zapowiada jeszcze jednego świadka, p. Smólskiego, drugi przezeń postawiony, Łysakowski, konduktor kolejowy, zginął przed kilkoma tygodniami.

Obrońca oskarzonego dr. Semilski żali się na postępowanie, iż dopuszczono świadków powoda bez podania przez niego faktów do jakich świadkowie ci mają być słuchani, i zapytuje czy sąd w razie, gdyby oskarzyciel był powołał na świadków ministrów, także był się nie zawahał zawezwać ich do rozprawy, nie wiedząc o co mają być pytani. Uważa z tego powodu obronę za ograniczoną, co może mieć w następstwie nieważność całego postępowania. Dla tego na razie nie oświadcza się co do wniosków względem przyszłego powołania świadków.

Zastępca oskarzyciela dr. Janowicz sprzeciwia się temu wnioskowi obrońcy i żąda oraz niedopuszczania dowodów przez świadków, w poźniejszem podaniu 8. stycznia powołanych.

Na co jeszcze odpowiada dr. Semilski, że oskarzenie w sprawach honorowych powinno zostawić wolność prowadzenia dowodu, albowiem nie przez zasądzenie oskarzonych ale przez dokładne wyjaśnienie wszystkich faktów może być honor oskarzyciela oczyszczony.

Sąd udaje się na ustęp i po półgodzinnej naradzie orzeka, iż stosownie do powziętych uchwał, któremi wezwał Głowackiego, Stojałowskiego i Błaszczykiewiczową, zarządził w drodze telegraficznej przekonanie się o niemożności stawienia się, a w razie możności zawezwał te osoby do natychmiastowego przybycia. Co się tyczy Charzewskiego i Suchodolskiego, tych znaleść nie można, co do hr. Załuskiego wstrzymano się z telegraficznem wezwaniem, ponieważ spodziewają się jego przyjazdu.

Jedna ze stron oskarzonych podaje data odnoszące się do miejsca pobytu Suchodolskiego.

R. Preksel. Upraszam pana Dobrzańskiego aby zechciał wyjść ze sali rozpraw dla przesłuchania współoskarzonego.

Stało się.

R. Preksel. Panie Zamorski, słuchany w śledztwie nie dałeś pan dokładnego objaśnienia, w jakim zostajesz do tego artykułu stosunku, co w nim pańską pracą, co nie?

P. Bronisław Zamorski. Do protokołu podawałem na pamięć, gdyż nie okazano mi tego numeru, w którym się korespondencja z Przemyślan [illegible] łem już wtedy, że są pewne nieznaczne zmiany, których dziś jednakowoż nie jestem w stanie wskazać. (Tu oskarzony wskazuje miejsca bez zmiany wydrukowane, a inne znowu z nieznacznemi dodatkami, poprawkami.) Korespondencja ta była znacznie dłuższą. W całym artykule nie wymieniłem ani nazwiska poszkodowanego ani tego który czyn popełnił. Słowa *Dziennika Polskiego* nie były w cudzysłowie ani też podkreślone. Nie wymieniłem dalej sumy; później jednak gdy byłem w redakcji, a znajdował się podówczas tamże i p. M. Darowski, zapytany przez p. Dobrzańskiego kto jest poszkodowanym odpowiedziałem, iż Seweryn Zieliński. P. redaktor dopisał na boku Seweryn Zieliński i tak poszło do drukarni. Zecer widząc w skrypcie S. Z. na górze, nazwisko złożył, i tak przeszło nazwisko poszkodowanego do korespondencji.

P. Preksel. Czy pan sobie nie przypomina co do końcowego ustępu.

P. Zamorski. Koniec pisałem sam, chociaż jest trochę zmieniony.

P. Dobrzański przywołany i pytany przez p. r. Preksla co do formalnej strony, odpowiada w nieobecności p. Zamorskiego. Artykuł ten dostałem pocztą wraz z listem p. Zamorskiego, w którym prosi o umieszczenie. Korespondencja nie miała formy, wstęp był za obszerny, nadto pismo było nieczytelne, gdyż p. Zamorski maże, kreśli. Nie mając pe-

wności co do faktów, wstrzymałem się z jej umieszczeniem aż do przyjazdu autora. P. Zamorski rzeczywiście przyjechał i porozumiał się ze mną w tej sprawie. Mianowicie wymienił mi różne osoby, u których kradzieże dokonane zostały. Nazwiska te na boku znaczyłem, i tak nieznane mi Seweryna Zielińskiego wypisałem całe na korespondencji, znane Stanisława hr. Załuskiego tylko literami pierwszemi, prócz tego dwa inne nazwiska. P. Zamorski oświadczył mi, iż rzecz całą zna, ma świadków i dowody. Prócz zmienionych kilku słów w jego korespondencji, zmiany co do faktu nie było, chyba co do stylu. Ogładzono bowiem wstęp i dalej aby chropowatości stylu, wynikającej z pospiesznego pisania, uniknąć. Już później p. Zamorski gniewał się na mnie, iż nazwisko poszkodowanego wymieniłem. Nie czytając numeru byłem pewny, że nazwiska nie ma, lecz rzeczywiście je znalazłem. Zecer widząc je na górze wypisane, złożył.

R. Preksel. Czyli nazwisko p. oskarzyciela było wymienione w korespondencji p. Zamorskiego, czy je dodała redakcja, mianowicie w ustępie „Piszecie wyjaśnienia p. A. J. O. Rogoszowi i.t.d."

P. Dobrzański. Nazwisko musiało być w tym ustępie, lecz nie było jednak powiedziano, że wprost te czyny popełnił p. Rogosz, tego w Gazecie nie ma. Lecz chociaż nawet nazwiska nie było, wiedzianoby że to się do p. Rogosza odnosi, gdyż przedtem podano mu 5 przykładów, o które p. Rogosz skargi nie wytoczył i dotąd nie wytacza. P. Zamorskiego, autora korespondencji, znałem jako człowieka prawego, słyszałem o jego chlubnej działalności w powiecie przemyślańskim, o jego pracy koło podniesienia ludu.

Zastępca oskarżyciela p. Janowicz zadaje obu stronom, każdej z osobna pytania odnoszące się co do cyfry umieszczonej w korespondencji, a odnoszącej się do wypadku z p. Sewerynem Zielińskim, któremu według korespondencji, p. Rogosz zawezwany do odszkodowania wziętego przed laty dziesięciu zegarka, miał zapłacić 50 zł.

P. Zamorski zeznaje raz jeszcze, iż w śledztwie przyznał się do całości korespondencji a nie do jej pojedynczych ustępów.

Odczytano jego zeznania, w śledztwie poczynione.

R. Preksel. Wiadomo panu, że p. Rogosz wniósł przeciw niemu oskarżenie o obrazę honoru, której dopuściłeś się przez napisanie korespondencji drukowanej w nr. 231. *Gazety Narodowej*. Zechciej nam pan dać motywa tego czynu.

P. Zamorski. Nasamprzód muszę oświadczyć p. Rogoszowi, iż nie jestem urzędnikiem banku włościańskiego, jestem dzierżawcą. Jeżeli przebywając teraz we Lwowie przypatruję się manipulacji bankowej, uczyniłem to głównie z dorady p. prezesa Rady przemyślańskiej, i innych zacnych obywateli mego powiatu, którzy nakłaniali mnie abym się obeznał z rachunkowością i mógł potem podać pomocną rękę ludowi niecnie wyzyskiwanemu. Istotnie zdziwiło mnie to, iż po napisaniu bezimiennego artykułu stanę tu, jednak sprawdziło się nasze przysłowie: „uderz w stół a nożyce się odezwą." Nie znałem osobiście oskarzyciela, ledwo z widzenia. Żadna złość, żadna zawiść, ani interes osobisty mną nie kierowały. Jako człowiek znany jestem memu powiatowi, a może i któremu z panów, pisuję tu i tam, mając na oku dobro sprawy, którą gorąco miłuję. Panowie! we wstępie korespondencji powiedziałem co było jej celem, dlaczego dałem przykład publiczności, jacy to ludzie rządzą opinią. Wstyd przyznać co się u nas dzieje! Dziennikarstwo ma być czystem źródłem a nie błotną kałużą. Oburzony do żywego, chciałem, mając środki w ręku, zedrzeć maskę z tych, którzy nią odziani dla swoich celów osobistych pracują, a wszystkich stojących im na przeszkodzie piętnują publicznie jako oszustów, złodziei, całe nasze społeczeństwo kwalifikują do Brygidek! Obcy Moskale, piszą o kradzieżach w Galicji, robią wszystkich naszych przedstawicieli oszustami, a zkąd to? bo czytają to w pewnym dzienniku, w każdej jego szpalcie z tem się spotykają, chociaż my nie wiemy aby za kraty wsadzono którego z naszych przedstawicieli, ze zwierzchników autonomii! Wszak sejm cały wystawiano tam nieraz jako zgraję łotrów. Cały szereg wyliczyć można najzacniejszych kraju obywateli, których piętnuje ten organ jak ostatnich zbrodniarzy. Czyż mając przykłady z życia jego właściciela mogłem milczeć! Wszak na każdym kroku dowiadywałem się o jego niecnych czynach. (Tu oskarzony co do pojedynczych faktów cytuje świadków, mianowicie: co do zegarka pobranego p. Zielińskiemu Sewerynowi; ponieważ tego zacytował p. Rogosz, wzywa oskarzony jego brata Władysława; co do płaszcza p. Darowskiemu skradzionego wskazuje na p. Kruszelnickiego, co do rewolweru p. Załuskiemu skradzionego mieszkającemu wtedy u p. Błaszczykiewiczowej, przesłuchać tę i p. Załuskiego. Nadto co do wielu innych rzeczy powołuje świadków.)

R. Preksel. Zkąd się pan dowiedziałeś o popełnionych przez oskarzyciela czynach?

P. Zamorski. W r. z. p. Seweryn Zieliński przyjechał do Lwowa, gdzie bawiła moja żona i zaprosiła go do nas. U nas bawiła podówczas jego matka. Pan Zieliński przyjechał i opowiedział mi, iż przyszedł do pieniędzy za skradziony mu przed dziesięciu laty zegarek. Zapytałem od kogo je odebrał, a on ku wielkiemu memu zdziwieniu oświadczył, iż od p. Rogosza, redaktora i właściciela *Dziennika Polskiego*. Nie chciałem temu wierzyć, Zieliński dał mi słowo honoru. R. Rogosz zabrał mu wtedy zegarek, kiedy pożyczywszy od księcia Ponińskiego kontusz i pas srebrny, wybierał się na wizytę. Wkrótce upominać się począł Poniński o swoje, Zieliński o swoje rzeczy. P. Zieliński nie odebrał jednak swojej własności z rąk p. Rogosza, aż dopiero po latach tylu został odszkodowanym.

R. Kolasiński. Czy był kto obecny w czasie gdy to pan Zieliński opowiadał.

P. Zamorski. Podobno matka, Seweryn Zieliński opowiedział zresztą rzecz całą bratu swemu Władysławowi. Co się zaś tyczy płaszcza, wziętego p. Darowskiemu Januszowi, gdy zapytałem tego o p. Rogosza, odpowiedział mi tenże, iż napiętnował Rogosza na miejscu publicznem. Co do rewolweru skradzionego p. Załuskiemu, powołałem także świadków. Działo się to w Krakowie. Hr. Załuski opiekował się prawie Rogoszem. Lecz później oświadczył Błaszczykiewiczowej, iż nie myśli za Rogosza wszelkie możliwe koszta ponosić. Tenże zabrał mu kosztowny rewolwer i umknął. Załuski zagroził, iż go ścigać będzie.

P. Preksel. Czy nie zachowałeś pan kopii z owej korespondencji?

P. Zamorski. Zwykłem pisywać wszystko od razu, bez przepisywań. W ten sposób napiłem dzieło „Polska od r. 1807" i „Dzieje dyplomacji w Polsce".

R. Preksel. Czyś pan dawniej pisywał do *Gazety Narodowej*?

P. Zamorski. Pisywałem, w r. 1873 podobno kilka razy korespondowałem.

P. Zamorski przedkłada pismo notarjalne, zawierające zeznania chorej p. Błaszczykiewiczowej, co do pewnych kradzieży. Co do ustępu, iż oskarzyciel pod przybranem nazwiskiem tułał się po świecie, wezwał na świadka p. Skotnickiego, a zarazem p. Ludwika hr. Dębickiego, który oskarzonemu opowiadał, iż u jednego ze swoich sąsiadów zastał p. Rogosza pod imieniem księcia Ponińskiego. Pan Rogosz nie czekając z panem Dębickim powitania, widząc się zdemaskowanym uszedł. Zarazem hr. Dębicki oświadczył, iż p. Rogosz będąc u niego w domu pobrał pewne pieniądze na jakieś książki. Co do czynu w Tarnowie, to jest co do wyłamania biurka, p. Janusz Darowski oświadczył, iż czyn ten miał miejsce u dr. Lerisza w Tarnowie. Dr. Lerisz umarł. Stosowne wyjaśnienia mogą tu dać dr. Stojałowski i p. Pieniążek.

R. Prexel. Czyś się pan już o tem dowiedział po napisaniu korespondencji?

P. Zamorski. Fakt to był głośny w całym kraju. Zatarty został podobno wieścią, puszczoną swego czasu, iż p. Rogosz zginął przejechany na szynach kolejowych, gdzie w zamiarze samobójczym głowę położył. Współoskarzony p. Jan Dobrzański powołał tu na świadków pp. Grabowicza i Głowackiego, a p. Pieniążek miał wyraźnie oświadczyć pp. Dobrzańskim Janowi i Stanisławowi, iż z ust p. Rogosza słyszał przyznanie się do tego czynu. P. Stojałowski może tu także świadczyć, gdyż ś. p. Lerisz był u niego w kancelarji.

R. Prexel. Jaki czas upłynął między rozmową z p. Dobrzańskim a nadesłaniem artykułu.

P. Zamorski. Czternaście dni.

P. Janowicz. Kiedy miał się wydarzyć fakt u p. Lerisza?

P. Zamorski. W czasie wystawy rolniczej w Tarnowie, prawdopodobnie w r. 1871.

R. Prexel wzywa p. Dobrzańskiego, aby dał motywa do umieszczenia korespondencji.

P. Dobrzański. P. Rogosza poznałem w r. 1861. Przyszedł do mnie młodzieniec całkiem uformowany, dojrzały, z poematem do umieszczenia w *Dzienniku Literackim*. Nie umieściłem jednak tej pracy, i widywałem go gdzieś przelotnie. Wreszcie znikł mi z oczu. W r. 1864 dostałem z Włoch list z podpisem Ostoja, którego autor ofiaruje się na korespondenta z Włoch. Korespondencja była dość dobrze napisaną, przyjąłem warunki, mocą których, pod adresem Ostoi miałem listy wszelkie i przesyłki pieniężne adresować. Pisywał więc do *Gazety Narodowej* Ostoja, posyłałem pieniądze Ostoi i nigdy na myśl mi nie przyszło, aby Ostoja był Rogoszem. W trzy lata później przedstawia mi się w redakcji we Lwowie, jako autor tych korespondencji i prosi o przyjęcie do grona współpracowników *Gazety*, gdyż brak mu wszelkich środków do życia. Już wówczas słyszałem coś nieco o p. Rogoszu, jednak rozważywszy, iż był to człowiek młody, który mógł mieć chwile zapomnienia a potem wejść na drogę poprawy, wziąłem go za tłómacza, mimo podnoszonych przeciwko niemu głosów w łonie redakcji. W drugim roku pobytu przy moim dzienniku oświadcza mi p. Rogosz, iż wyjeżdża do wód. Zdziwiło mnie to nadzwyczajnie, gdyż wiedziałem że p. Rogosz prócz 60 złr. przezemnie wypłacanych, innych dochodów nie miał; ponieważ jednak dał zastępcę, zamiarowi jego sprzeciwiać się nie miałem powodu. Na trzeci rok działo się to samo. W miesiąc czy we dwa miesiące dochodzą mnie wieści bardzo niemiłe. Wielkiej prawości człowiek uwiadamia mnie, z kim p. Rogosz wyjeżdża do Ems. Podniesiono nadto w redakcji kilka innych zarzutów i to zmusiło mnie przyjąć na miejsce p. Rogosza jego czasowego zastępcę. To była cała moja z nim znajomość.

Gdy człowiek w prywatnych tylko kołach się porusza, nie rozbierają nigdy jego życia, niech zaś tylko wychyli głowę po za ten obręb, niech wejdzie na tor życia publicznego, wnet posypią się gradem uwagi, docinki, każdy krok jego dotychczasowy i przyszły będzie kontrolowany, tak też stało się z p. Rogoszem. Po objęciu przezeń redakcji *Dziennika Polskiego* i całego pisma na własność, pogłoski coraz jawniej krążyć poczęły. Głównie uderzały mnie te fakta, które świeżo do jego dziennikarskiego życia należały. Pokazało się, że nieuczciwy p. Rogosz z r. 1861 wcale się nie poprawił, tylko jakim był takim jest. Stosunek mój z *Dziennikiem Polskim* znany całemu krajowi, w tej samej sali odbywał się proces przed sądem przysięgłych, całe życie moje tutaj roztrząsano, a potem sąd przysięgłych skazał oszczerców. I zdawało się, że z tym wyrokiem upadną kalumnie, a przeciwnie od tej chwili rzucono się na mnie z szaloną namiętnością. Nietylko ja byłem ofiarą *Dziennika Polskiego*, lecz i cały sąd przysięgłych a nawet i sędziowie sami, że wspomnę tu tylko o przezacnym emerytowanym radcy magistratu, Slaskim. Zbite już przed sądem przysięgłych zarzuty po raz setny może wywleczono, obelgom, potwarzom, oszczerstwu nie było końca. Miałżem powtórnie wytoczyć proces? Milczałem i upływało nieraz po kilka miesięcy bez odpowiedzi z mej strony, lecz milczenie podrażniało tylko moich przeciwników a namiętności ich nie było już granic.

Żart w jednej lub drugiej kronice *Dziennika Polskiego* umieszczony, dostawał się do innych łamów, podnoszono go we wstępnych artykułach i korespondencjach, aż ze żartu zrobiono prawdę! Czyż nie wystawiono publiczności *Gazety Narodowej* jako orędowniczki Pasiecznego, Dobieszewskiego, Offenheimów? Czyż pilni czytelnicy *Gazety Narodowej* nie wiedzą najlepiej w jakim oni zostają do *Gazety* stosunku? Umieszczona za opłatą w inseratach *Gaz. Nar.* odpowiedź p. Pasiecznego, której nie przyjął *Dziennik Polski*, dała temu powód do narzucenia *Gazecie* tytułu obrońcy Pasiecznego. W bezstronnych sprawozdaniach z jego procesu, niczem nie różniących się od sprawozdań *Dziennika*, upatrywano także obronę; gdy je podawano w skróceniu, wołał *Dziennik*: *Gazeta* chce tę sprawę przemilczeć; gdy dawano obszerniejsze, krzyczał *Dziennik*, że *Gazeta* broni Pasiecznego. Lub sprawa z p. Dobieszewskim,—prócz tego iż wstrętny mi był osobiście, i w *Gazecie* nigdy go niebroniłem. Ileż razy dowodził *Dziennik*, iż bronię Dobieszewskiego. Niech sobie przypomną czytelnicy *Gazety* nasz sąd o Offenheimie i jego uwięzionych dziś towarzyszach, ileż razy *Gazeta* skreślała całą niesumienność jego gospodarki? Lub znowu sprawa Herza? Czyż nie podnosiła *Gazeta* zarzutów, robionych mu przez pisma wiedeńskie, które to pisma głównie a nie *Dziennik* spowodowały dzisiejszy stan sprawy. Lecz mogliście czytać panowie ustawicznie: *Gazeta* obrona Dobieszewskich, Herzów, Pasiecznych i Offenheimów! Chciejcie przypomnieć sobie, ile razy porównywano mnie z oszustami, złodziejami, ile razy nie szczędzono słów najgminniejszych? A działo się to wszystko częściej, powtarzało się co dzień prawie z objęciem redakcji przez p. Rogosza. Napadał na mnie człowiek, który sam uderzał na banki, który na nie nakłada haracze, jak to całemu miastu wiadomo. Wystrzelono na mnie ostatnią armatę, odezwałem się wtedy do p. Rogosza i wezwałem go do zaprzestania napaści, gdyż jeżeli tego nie uczyni, odsłonić będę zmuszony całe jego życie. Myślałem, że go to zreflektuje, słowa moje nic jednak nie pomogły, ciskano na mnie błotem z całych sił. Zmuszony byłem wydrukować cztery pierwsze artykuły, dowodzące jak p. Rogosz postępuje z bankami jak uderza na nie we wszystkich razem rubrykach, a nawet wypuszcza je w kursach! Tak opłacić się musiał bank kredytowy, bank hipoteczny, a za kapitulację otrzymały jeszcze te same instytucje reklamę. Tego p. Rogosz nie uważał za obrazę honoru i nie wytoczył mi procesu. Nadszedł wreszcie list od p. Zamorskiego, którego jak to powiedziałem, znam jako męża prawego, wylanego dla sprawy. P. Zamorski przyjechawszy dla porozumienia się ze mną, opowiedział mi wiele sprawek p. Rogosza, które wziąłem *cumulative* i wydrukowałem. Zasypany byłem listami, jakie po wydrukowaniu tego dochodziły a wszystkie odsłaniające co raz nowe szczegóły z życia pana Rogosza. Nie mogłem wszystkiego sprawdzić, więc i ze wszystkiego korzystać nie mogę. Z Tarnowa otrzymuję np. wiadomość, iż p. Rogosz zagościwszy u śp. Lerisza, przez tegoż na nocleg przyjęty, rozbił biurko i zabrał kosztowne rzeczy. Mianowicie biadać miał śp. L. nad pamiątkami familijnemi. To znowu przychodzi do mnie p. Pieniążek i opowiada, że zna ten fakt i że w jego obecności opadnięty p. Rogosz przyznał się do czynu. Paść miał na kolana i wołać że sobie życie odbierze! Ten sam p. Pieniążek opowiadał także wiele fatalnych sprawek mego oskarzyciela. Dziać się miały w r. 1862. P. Rogosz wyciągnął rankiem panu Pieniążkowi pulares z pewną kwotą, spostrzegł to p. P. i sumę odebrał, do którego to czynu przyznał się także mój oskarzyciel. Następnie miał listy pisywać do znajomych Pieniążka, gdzie ich o wsparcie prosił. Pulares, o którym mowa w korespondencji, był własnością Rylskich, którzy go na kolei dopędzili. Wreszcie w Wiedniu Polacy starali się wszelkiemi sposobami by go wyprawić ztamtąd, chcąc uniknąć dalszej kompromitacji imienia polskiego. Po takiem życiu wstąpił p. Rogosz w szeregi powstańcze, a wreszcie przeszedł do emigracji. Cóż robić było w kraju? opinja najgorsza, możliwe śledztwa, lepiej za granicą. Pojawiła się była nadto w tych czasach wiadomość w jednym z dzienników, iż p. Rogosz zginął na szynach kolejowych. Przepadł, przestano go poszukiwać. Nie wiem czy p. Rogosz jest politycznym emigrantem, zdaje mi się, że nie, wiem że za takiego uchodził i chciał być tak uważany. Nie nazywał się zawsze p. Rogosz, tak jak teraz. Czy Ostoja jest herbem pańskim?

P. Rogosz. Tak.

P. Dobrzański. Cóż znaczy w takim razie Józef Szreniawa Rogosz, który tu (okazuje skrypt) na tym skrypcie jest podpisany?

(C. d. n.)

Gospodarstwo przemysł i handel.

Nowy materjał palny. Pewien limburgski włościanin imieniem Ramaeckers, wynalazł nową kompozycję palną, z którą, jak donosi *Indépendance belge*, czyniono wielorakie próby w Brukseli, Liége, Namur, Brügge i t. d. Próby te wypadły badzo zadawalniająco i okazały, że materjału tego można używać do domowego użytku, jakoteż do ogrzewania kotłów parowych, i że zaoszczędza się przy tem 50 procent węgla. Mięszanina ta paląca się żywym płomieniem i wywiązująca wielką ilość ciepła, składa się z 3 kilogramów próchnicy, jednego kilogramu węgla, 150 gramów sody i 300 gramów wody.

Ostatnie wiadomości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia: 1) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, dotyczącego sprzedaży realności u św. Marji Magdaleny we Lwowie pod l. 20¾. 2) Wniosek ks. Króla z podwyższeniem kongruy dla plebanów i wikarjuszów. 3) Wnioski p. Mayera, w sprawie utworzenia szkoły budowniczo-inżynierskiej i górniczej w Krakowie. 4) Wniosek posła Bauma o wcielenie obszarów dworskich powstałych po wejściu w życie ustawy z 1. listopada 1868 i opłacających podatku nieprzenoszącego 100 zł., do związku właściwej gminy. 5) Drugie czytanie wniosku ks. Króla w sprawie pokrywania kosztów szpitalnych obogich chorych w szpitalach publicznych. 6) Sprawozdania o budżecie funduszów krajowych na rok 1874. 7) Sprawozdania o budowie domu obłąkanych w Kulparkowie. 8) Sprawozdania o pokrycie budowy pralni i łazienek przy lwowskim szpitalu. 9) Sprawozdania o projekcie pokrycia gmachu lwowskiego szpitala powszechnego nowym dachem i podniesienia drugiego piętra. 10. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku posła Sawczyńskiego względem utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. 11) Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia prawa do poboru myt i kopytkowego. 12) W sprawie udzielenia prawa do poboru wyższych dodatków gminnych. 13) O petycji dr. Trompeteura z powodu usunięcia petenta od zajęć przy szpitalu drohobyckim. 14) Drugie czytanie sprawozdania o zmianie ustawy drogowej. 15. Sprawozdania komisji o petycjach.

W Racławicach na Górnym Sziązku pruskim zaszły groźne zaburzenia przy okazji odbioru ksiąg i pieczęci kościelnych od pełniącego tamże służbę kościelną kapłana, przez rząd nie zatwierdzonego. Landrat Wittenburg napastowany i znieważony przez lud, który uzbroiwszy się w siekiery, widły itp. w wielkiej masie także z sąsiednich wsi się zgromadził, zmuszony był prosić księdza o ratunek i zawdzięcza ocalenie swe zapewnieniu, iż kapłan i nadal będzie mógł pełnić funkcje kościelne.

Bonapartyśri skorzystali z przesilenia ministerjalnego i niepopularności ks. Broglie, aby z nabożeństwa w rocznicę śmierci Napoleona III. d. 9. bm. zrobić manifestację. Książę Napoleon był w kościele St. Germain l'Auxerrois, gdzie odprawiono requiem, w płaszczu żałobnym z wielką wstęgą legii honorowej, a za nim ukazała się wielka liczba robotników. Po ukończeniu nabożeństwa w kościele Augustjańskim tłum liczący parę tysięcy ludzi zawołał pod kościołem: „Niech żyje cesarz!" Okrzyk ten przeniósł się wkrótce aż do kościoła, gdzie go powtórzono. Aby położyć koniec zajściu, musiał przemówić Rouher i zalecić obecnym przestrzeganie porządku publicznego. Ze wszystkich biskupów francuzkich, jeden tylko biskup w Troyes zakazał w swojej dyecezji obchodzić rocznicę śmierci Napoleona III.

Journal Officiel donosi, że w skutek uchwały Zgromadzenia franc. i na żądanie Mac-Mahona cały gabinet cofnął swoją dymisję.

Telegramy Gazety Narodowej.

Madryt d. 13. stycznia. Gubernator wojenny z Murcji donosi telegraficznie, że junta rewolucyjna wraz z galernikami (których wypuszczono z więzień dla obrony miasta; przyp. red.) opuściły na fregacie powstańczej „Numancia" Kartagenę. Flotyla rządowa stoczyła z nią potyczkę. — Kartagena wzięta.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń d. 12. stycznia 1873.
godzina 5. min. 50. popołudniu.

Berlin, Russ. Banknoten 91¾. Credit. Actien 142½. Lombarden 97¼. Galizier 102—. Staatsbahn 201—. Rumänier 36—. Oesterr. Banknoten 88½. Usposobienie —.

Wiedeń d. 13. stycznia 1874.
godzina 10. minut 30 przed południem.

Akcje kred.	241.25.	Anglo-austr.	152.—.
Unionsbank	128.25.	Vereinsbank	19.—.
Kolei Kar. Lud.	230.—.	Kolej południ.	167.—.
Franko-austr.	41.25.	Baubank	73.—.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. bardzo ożywione.	

Wiedeń d. 13. stycznia 1874.
godzina 2. minut 40 po południu.

Akcje fran.-aus.	41.25.	Węgier. kred.	—.—.
Anglo-austr.	153.75.	Unionsbank	128.50.
Kolej Kar. Lud.	231.—.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	167.—.	Kolej Alföd.	147.—.
Kolej Elżbiety	222.50.	Kolej Lw.-czer	143.50.
Czes. Nordostba.	198.—.	Vereins-Bank	19.—.
Kolej Rudolfa	160.—.	Węg. Ostbahn.	52.—.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	138.50.
Koszyc.-Oderb.	139.50.	Verkehrsbank	129.25.
Losy tureckie	49.75.	Baubank-Act.	72.25.
Kolej państwow.	339.50.	Bankverein	69.—.
Wied. Bauver.	36.75.	Hyp. Ren. ban.	23.—.

Usposobienie silne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 13. stycznia.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	229 50	231 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	142 —	143 50
Bank hip. gal. po 200 zł.	186 —	193 —
„ krajow. z wpl. 50 pr	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79 50	80 —
„ „ 4 pr. w. a.	72 —	73 —
Banku hip. gal. 6 pr.	82 75	83 75
Gal. zakł. kred. włośc.	91	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węg. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	96 —	96 50
[illegible]	79 —	79 50
Turecka poż. kol. po 400 fr	49 75	50 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł 120	147 15	147 75
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	239 75	240 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. (enct.) po 200 zł. r. a	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	197 —	198 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	107 —	107 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 —	159 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	141 —	141 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	340 —	141 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	166 —	166 50
Tramway wied. po 200 zł	161 —	163 —
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	89 50	90 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91 —	92 —
„ 5 pr. w. a.	87 —	88 —
„ 5 pr. sr.	105 —	105 25
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	105 25	105 50
„ II. em. 5 pr. „	99 50	100 —
„ III. em. 1871 300	99 —	99 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 186.. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77 25	75 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

†

W d. 20. grudnia 1873 r. przeniósł się do wieczności w 75 roku życia ś. p. **Kajetan Bulikowski**, syn Wincentego niegdyś Kasztelana Senatora Królestwa Polskiego. W r. 1830 służył w jeździe lubelskiej w stopniu kapitana i ozdobiony został krzyżem wojskowym **Virtuti militari**, a następnie pełnił obowiązki adjutanta przy jenerale Różyckim. Mieszkając w majątku własnym Swiatarzowie w powiecie Sokalskim przez lat blisko 40, prawością i zacnością charakteru zjednał sobie powszechny szacunek i poważanie, a oddawszy dzieciom swój majątek, przeniósł się na mieszkanie do Królestwa, gdzie w domu zięcia swego we wsi Mirczu w powiecie Hrubieszowskim, zacnego dokonał żywota. Cześć jego pamięci! 1329 1—1

Uznanie.

Pani **C. W.** obywatelka z Królestwa w przejeździe swoim z Krakowa do Lwowa dnia 7. b. m. doznała od p. Konduktora pomiędzy Krakowem a Przemyślem tyle uprzejmości i opieki w obec niezawsze grzecznego zachowania się sąsiadów wagonu, że poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć temuż p. Konduktorowi publiczne podziękowanie. Jakkolwiek jego nazwisko nie jest jej wiadome, sądzi jednak że podobne uznanie zwróci może uwagę innych na zupełnie równie grzecznych pp. Konduktorów, na potrzebę opiekowania się podróżnemi damami. 1330 1—1

Ogrodnik

obznajomiony z najnowszymi systemami swego zawodu, będąc w wyższych domach za granicą i w kraju, mogąc się wykazać odpowiedniemi świadectwami, poszukuje umieszczenia. 1—3
Adres: **J. Nelke**, post. rest. Sokal.

Kamienica piątrowa

z oficyną, ogrodem i wszelkiemi zabudowaniami w przestrzeni do 600 sążni kwadrat. w Przemyślu, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość pod adresem: **J. S.** l. 14 ul. Krakowska post. rest. Lwów. 2 ?

A. Maczuskiego
cesar. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

Ekstrakt z Orzechów

do **barwienia siwych włosów na blond, brunatno** lub **czarno**, wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno**, bez powalania skóry na głowie i bielizny.
1 flakon wyciągu z orzechów, w sztuce płynny ... 3 złr.
1 słoik pomady orzechowej 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ 1 „
Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumerji Maczuskiego
we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.
We LWOWIE u W. Boczkowskiego kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. — w KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 1092 23-24

Majątek ziemski

blisko Lwowa i kolei położony, obejmujący około 800 morgów, z bardzo pięknemi budynkami, jest z wolnej ręki pod nadzwyczaj korzystnemi warunkami do nabycia. 1193 1—3
Bliższa wiadomość w Ajencji dóbr P. Aszkanazego we Lwowie, plac Gołuchowskich l. 10.

Właśnie wyszło **34 wydanie** sławnej i pouczającej książki
Der persönliche Schutz,
poradnik dla mężczyzn każdego wieku przez **Laurentius**. W okładce opieczętowana.
Tysiączne doświadczenie rady i leczenia (20letnie doświadczenie)

w przypadłościach osłabienia

płci męzkiej z powodu samogwałtu i zbytku. Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. We Wiedniu u Carl Pohan, Wollzeile 33. Cena 2 złr. 30 ct.
Od naśladowań i wyciągów z tej książki w obrzydłych broszurach pod tytułem Jugendfreund, Selbsterhaltung i tym podobne, osobliwie od pism bezwstydnie zachwalających i bajecznych nakładach, ostrzega się. Żądać tedy należy prawdziwego wydania oryginalnego
przez **Laurentius**
o 232 stronicach z 60 anat. patalogicznemi rycinami staloryt., opatrzonego pieczęcią wydawcy.
Uwaga. Moje dzieła przetłumaczone w 4 języka (na duński, szwedzki, rosyjski i włoski) które również nabyć można w księgarniach. **L.** 1064 4 12

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, usuwają szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 1004 2—?
Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Wzywam mego brata **Franciszka Obmińskiego**, pierwej inżyniera w Erlau, niewiedząc teraz miejsca jego pobytu, aby się zechciał zbliżyć w jego własnym interesie do mnie do Krosienka, poczta Przemyślany. 1326 1—2
Obmiński.

Handel galanteryjny i papieru

w jednem większem obwodowem mieście, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.
Bliższa wiadomość w handlu **M. Kożłowskiego** w Przemyślu. 1149 3—3

Niwki i Zalipie,

3 mile od Tarnowa, 1 milę od Dąbrowy odległe, **do wydzierżawienia**. Propinacja i 200 morgów pola bez zasiewów od 1go października 1874. Dwór z folwarkiem i 300 morgów pola z zasiewami od 24. czerwca 1875. Zabudowania w dobrym stanie, ziemia pszeniczna. — Bliższych warunków udzieli Wny Dr. Stojałowski, adwokat w Tarnowie, lub H. Treter, w Łazkach królewskich, poczta Gliniany. 1331 1—3

100 do 150 złr.

za wystaranie się odpowiedniej stałej posady. **DD.** 20. post. rest. Lwów. 1201 2—3

Prawdziwy czysty galicyjski Buljon

z fabryki Antoniego Sołkowskiego, o którym tak zaszczytnie w sprawozdaniach ze zeszłorocznej wystawy wiedeńskiej wspomniano, dostać można u powyższego fabrykanta po miernej cenie, funt wiedeński po **2 zł. 75 cnt.**
1—? **Krysowice**, poczta **Mościska**.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1023 14—48
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.



Siewniki (Drill), **powszechne pługi do orki, pługi Rojal** z lanej stali, **maszyny do okopywania buraków i kukurudzy** z fabryki

Rud. Saak

w Plagovitz, 1098 5–14
polecają ze swego składu
Julius Carów & Comp., Prag.
Jedyni ajenci na całą Austrję.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1015 35—78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha



Jan Balko

utrzymujący skład
Fortepianów, Pianin i Harmonium
w salach własnego domu l. 7 przy ul. Karola Ludwika,
uwiadamia P. T. Publiczność, że osobiście wybrał i **zakupił na Wystawie wiedeńskiej kilkanaście Fortepianów i Pianin najznakomitszych fabrykantów wiedeńskich i zagranicznych**, i sprzedaje takowe przy pisemnej gwarancji na 10 lat po nader przystępnych cenach. Przyjmuje stare Instrumenta w zamian i uskutecznia listowne polecenia jak najsumienniej odwrotną pocztą. 1108 5–20

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE

z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.
CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZJA ANGIELSKA bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw chorobom żołądka i trudzącemu trawieniu. 1014 22 24
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.
We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Dobra do wydzierżawienia

na 6 lub więcej lat. 2 folwarki obszaru 940 morgów. 1189 2—3
Bliższą wiadomość udzieli kancelarja adwokata **Dr. Wurcla** w Stanisławowie.



Zastrzega się przed oszukaństwem!

Pomiedzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincj. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też nazad zwrócone; **jest to dowód najlepszego ich wykończenia.**

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

Za 1 złr. 50 ct. i 1 złr. szwajcarski zegar porcelanowy z emalją i pięknym krajobrazem lub kwiatami emaljowanemi, bardzo elegancki a przytem tani, przydatny dla ubogiego i bogatego, z roczną gwarancją.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowym szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 ct.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar. Cesarski zegarek, najlepszy wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nazalecać się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany srebrny łańcuch modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletnim poręczeniem.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny cylinder z prawdziwą złotą sprężyną do odskakiwania, mocnem szkłem kryształowem, wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi i gwarancją.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 14 złr. takiż sam, znacznie piękniejszy, z orjentalnym drogoskazem.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu, w prawdziwem złocie talmi masif; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch ze złota talmi wraz z medaljonem i gwarancją bezpłatnie.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylinder najnowszego fasonu, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można widzieć i werk zamknięty, wraz z łańcuchem ze złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdziwego srebra wyzłocony, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i świadectwem poręczającem.

Tylko 18 lub 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach, wraz z najpiękniejszym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medaljonem.

Tylko 23, 25 i 27 złr. złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem, medaljonem i gwarancją.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 40 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, początkowo drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje z 5letnią gwarancją po zł. 1.50, 3, 5 do 10 zł. 1050 11 -12

Listowne zlecenia

załatwiają się za **pobraniem pocztowem** lub za **nadesłaniem gotówki** w 24. godzinach.
Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub łańcuszki do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwrócona będzie kwota.
☞ Ceny naszych wyrobów są niższe od wszystkich, a nadto nasze urządzenie przoduje wszystkim podobnym zakładom.
Wszystkich, którzy nowe zamienić sobie życzą
Wszystkich, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, racza się udać do mojej firmy.

PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant, Rothenturmstrasse 9,
vis a vis Wollzeile, Wien.
Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

Doświadczony owczarz

znajdzie natychmiast umieszczenie przy owczarni 1198 2—3

Świeży co 10 dni

Smalec do pączków i użytku domowego funt 44 ct. 1175 3—4
Słonina gruba funt 44 ct.
Marmulada włoska funt 46 ct.
Karafioły świeże od 90 ct. do 1 zł. 20 ct.
poleca
Karol Klimewicz
we Lwowie, ulica Wałowa pod nr. 11.

Nieżonaty,

w gospodarstwie rolniczem teoretcznie praktyczny człowiek, który się takowem na Szląsku austrjackim już przeszło lat 18 trudni, na gorzelni się doskonale rozumie, także i w leśnictwie biegły, życzy sobie w Galicji przyjąć posadę rządcy w gospodarstwie. Oferty upraszają się pod literą: **J. P. 1874** poste restante Cieszyn, Szląsk austrjacki. 1207 2—3

Najtańszy i najlepszy

OKRUCHY HERBACIANE

1101 w głównym składzie 3 6

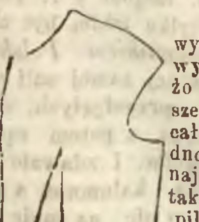
HERBATY

funt po złr. **1.20**, najlepszy złr. **1 50.**
Frydryka Schubutha i Syna
we Lwowie, w Rynku Nr. 45.
Najtańszy i najlepszy
Lepszy funt po 1 złr. 50 ct. — **funt po 1 złr. 20 ct.**

Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda

kroju sukień damskich

przez **Ksawerego Głodzińskiego.**



Usiłowaniem mojem, przy wydaniu obecnego **trzeciego wydania**, którego część świeżo **opuściła prasę**, prócz rozszerzenia go, było nadanie całkowitej jasności i dokładności mojej metodzie obok najstaranniejszego wydania, tak, ażeby każda z Pań, przy pilnem tylko czytaniu i ćwiczeniach w rysunkach, potrafiła nauczyć się krawiectwa damskiego. Dzieło będzie składało się z 30 tablic i przeszło 10 arkuszy druku tekstu i zawiera w sobie wybór najguściejszych i najnowszych krojów, których liczbę o tyle pomnożyłem, że ich nigdy nie zabraknie na wypadek zmiany mody. Na teraz wyszło 500 figur, umieszczonych na 23 tablicach z 8 arkuszami dużego formatu tekstu, co stanowi główną część nauki. Reszta dzieła będzie traktowała o krojach: na otyłe osoby, dla dziewcząteк i chłopczyków oraz o kroju bielizny i o kolorach. W skutek czego ogłaszam **prenumeratę** na całe dzieło, które będzie kosztowało w drodze prenumeracyjnej 5 złr., a po ustaniu takowej, cena podniesioną zostanie na 8 złr. Szanownych prenumeratorów upraszam o dokładne adresa, abym mógł resztę dzieła wysłać z końcem marca.
Od **Nowego roku** otwieram **drugi kurs nauki kroju** damskiego, z wykładem dwutygodniowym bez szycia, a z udzielaniem onego na 6 tygodni, przyczem oświadczam, że udzielając sam lekcje, dołożę wszelkiej gorliwości, ażeby takowe wypadły z największą korzyścią dla szan. elewek, które zechcą pobierać naukę w mojej szkole. 1127 3—3
Adresować: **Ksawery Głodziński**
nauczyciel damskiego krawiectwa we Lwowie, ulica Wałowa nr. 15.

Ostrzeżenie.

Niniejszem ostrzegamy w kraju i zagranicą wszelkich kupców, rzemieślników, ajentów etc., iż nigdy nieupoważnialiśmy ani upoważniamy naszych oficjalistów lub wyręczycieli do brania jakichkolwiek towarów, zamówień, na kredyt etc. na nasze Conto, gdyż wszystko gotówką płacimy. 1192 2—3
Wzdów, 1. stycznia 1874.
T. E. Ostaszewscy.

PASTYLKI PIERSIOWE

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI
PP GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYZU

Są to wyborne cukierki złożone z substancyj znanych w medycynie z swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie *kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.*
Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). 1037 7 -23
Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na lekarza miejskiego w Jaworowie z płacą roczną 400 złr. w. a. prócz zwykłych dochodów za oględziny bydła, umarłych, a to prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego stabilizacja nastąpi.
P. T. kompetenci mają się wykazać dyplomem dla medycyny, chirurgii i akuszerji, oraz że posiadają dokładnie języki krajowe. 1196 2—3
Podania, należycie instruowane, mają najdalej do 10. lutego rb. na ręce Zwierzchności gminnej być wniesione.
Zwierzchność gminna.
Jaworów d. 5. stycznia 1874.

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy Taranne, 14; w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1031 6—13
Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Skład kwiatów paryzkich

pod firmą
Mme Lucien K. Tołoczko
we Lwowie, nr. 37, ulica Halicka.
Zawiadamiam szanowną publiczność, iż otrzymałam z Paryża pierwszy transport **kwiatów karnawałowych**, garnitury balowe od 3 złr. do 36.
Przyjmuję kwiaty do odświeżania i upinania rozmaitów stroików na głowę.
Przyjmuję obstalunki na **kwiaty kościelne**, bukiety, girlandy i podpięcia do firanek. Obstalunki z prowincji uskuteczniam jak najspieszniej. 1103 5—8
Ceny stałe i umiarkowane. Proszę adresować:
Mme Lucien K. Tołoczko.
we Lwowie, pod liczbą 37 przy ulicy Halickiej.

Sprzedaż tryków.

Z powodu zakupna największej i najlepszej części słynnej czernahorskiej trzody zarodowej merynosów Negretti może administracja państwa Gaboltó, należącego do Ekscelencji hrabiego Stefana Erdődy, poczta Bardjów (Bartfeld), w komitacie Saroskim, w północnych Węgrzech wystawić na sprzedaż, począwszy od 15. stycznia, 30 sztuk dwuletnich tryków, zdolnych do skoku najczyściejszego pochodzenia i bardzo wielkiej obfitości wełny. 1184 2—3

Ważne dla wszystkich

Cierpiących na piersi!

jak niemniej dla tych, którzy podpadają **słabościom poprzedzającym tuberkuły**, a to: **skrofuły, niedokrewność, bladaczkę, brak apetytu**, powszechne **osłabienie organizmu** i t. p., **chroniczny katar płucowy.**

Świadectwo.

Cierpiałam kilka lat na uciążliwy kaszel, który przy każdem mówieniu się odzywał, a przytem czułam bóle w **piersiach i kłócie** w plecach. Nie miałam żadnego apetytu, zchudłam i zniszczałam. W użyciu wód mineralnych i w wielu lekach mi ordynowanych nie znalazłam żadnej pomocy i byłam **w stanie najopłakańszym.**
Z każdym tygodniem więcej zapadałam, aż na poradę poczęłam używać syrop z **podfosforanu wapna**. Już **po krótkiem użyciu** ustał kaszel, dostałam apetyt i zaczęło mi się polepszać. Później ustał kaszel zupełnie a teraz dzięki pańskiemu syropowi czuję się zupełnie zdrową. Dziękując panu za to, stwierdzam zarazem, że wszyscy na **piersi cierpiący powinni używać tego jedynego środka.**
Wiedeń dnia 4. listopada 1873.
Ernestyna Grimm, Neubau, Neustiftgasse Nr. 71.
Cena oryginalnej flaszki J. Herbabny **Kalk-Eisen-Syrop** 1 złr. 25 ct. pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.
Skład centralny i wysyłkowy we Wiedniu u p. Józefa Weiss, aptekarza zum Mohren, Tuchlauben 27.
Główny skład dla Galicji we **Lwowie u p. Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod Srebrnym orłem, w Koszycach u A. Wandraschka, w Peszcie u J. Török, w Opawie u Schwarza i Paiker. 1074 2—6

ODEZWA.

W celu przyspieszenia wyprzedaży, trwającej już od trzech miesięcy z powodu likwidacji masy spadkowej handlu sukna i ubiorów po

Józefie Mehrer.

przy ulicy Wekslarskiej l. 25,

będą znajdujące się jeszcze towary po następujących cenach zniżonych sprzedawane:

	dawniej			teraz po		
Surduty zimowe	20 złr.	do	35,	12	do	18 złr.
„ jesienne	15	„	24	10	„	12 „
Suknie wierzchnie	15	„	24	8	„	10 „
Surduty lekkie	12	„	15	6	„	8 „
„ czarne	14	„	25	6	„	12 „
Fraki	20	„	30	12	„	12 „
Żakiety	8	„	15	5	„	9 „
Pantalony zimowe	8	„	12	4	„	6 „
„ letnie	5	„	9	3	„	4 „
Kamizelki	3	„	5	1	„	50 ct.
Szlafroki	12	„	20	6	„	10 złr.
Bundy	14	„	28	7	„	15 „

Towary łokciowe o 30% niżej ceny kupna

Odbiorcom większych partyj i przekupniom udziela się nadto znaczny opust.
P. T. Publiczność uprasza się najuprzejmiej, by się o prawdziwości wyżej powiedzianego przekonać raczyła. 1135 4—?
Z uszanowaniem
Spadkobiercy.

Oryginalne 1089 31—50

Wina zagraniczne i likiery

najlepszej jakości, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę.

St. Julien, St. Estèphe zł. 1 c. 25
Château Margeaux „ 1 „ 75
„ Lafite lub Larose „ 2 „ 50
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner „ 1 „ 25
Rüdes- lub Hochheimer „ 2 „ —
Muscat Lunel lub Frontignan „ 1 „ 25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary „ 2 „ —
Cognac fin Champagne zł. 2 „ —
Benedictine ½ butelki „ 2 „ 50
„ 1 butelka „ 4 „ 50
Jamaica-Rum, szlach. ½ butelki . zł. 1½ - 2 „ —
Szampańskie: butelka „ 2 „ -
„ Moet cremant rose „ 3 „ 50
„ Aubertin crem. rose „ 2 „ 50
„ Mum i C. „ 3 „ —
Heidsieck & Co. Monopol 3 „ 50
Clicquot zł. 3 c. 25
Vöslauer Ausstich białe „ — „ 60
Ruster Ausbruch „ — „ 70
Ocet winny I. gatunek za wiadro „ 6 „ —
za butelkę „ — „ 25
Oryginalne piwo z Klein Schwechat we flaszk.: Piwo odstałe ct. 25 marcowe 27
wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. — Rozsyłka począwszy od dwóch flaszek za zaliczką.

Alex. Floch, we **Wiedniu**, Bäckerstrasse Nr. 8.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.
Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu. 1080 3—?

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie,
wydaje od 15. stycznia 1873 r. począwszy

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5½ procentowe za 14 „ „
6 procentowe za 30 „ „ 1079 2—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.